Rok IV. Sobota dnia 17 marca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 62

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

PEŁNOMOCNICTWA
gwarancją sprawności rządzenia w okresie bezsejmowym.

Większość sejmowa uchwaliła ustawę, dającą Głowie Państwa pełnomocnictwo wydawania dekretów na okres bezsejmowy.

Nie po raz pierwszy pod koniec zimowej sesji budżetowej zapada taka uchwała. Nie jest zatem udzielenie pełnomocnictw nowym eksperymentem. Rozporządzamy też licznemi doświadczeniami z ostatnich lat. Te doświadczenia wykazały pożyteczność pełnomocnictw, stwierdziły, że państwo i społeczeństwo na nich tylko zyskuje.

Dawno już minęły czasy, kiedy ludności państwa wmawiano, iż najlepszym systemem rządzenia jest „sejm w permanencji", sejm, stale zagadujący każde zagadnienie, sejm—przeszkadzający rządowi w spełnianiu codziennych, żmudnych, na konsekwentnej pracy polegających obowiązków. Pamiętamy przecież te pierwsze lata po wskrzeszeniu niepodległości, kiedy „sejm w permanencji" chciał wciąż mieć na podorędziu wszystkich ministrów, wiceministrów, dyrektorów departamentów, kiedy gmachy urzędowe opustoszały, bo dygnitarze państwowej władzy wykonawczej wciąż musieli być do dyspozycji panów posłów.

Z tem wzięta rozbrat era pomajowa. Rok polityczny dzieli się na dwa okresy: kilkomiesięczny, w którym władze ustawowawcze opracowują i uchwalają budżet i wszystkie inne ustawy, potrzebne dla państwa—i około 7-miesięczny, w którym władza wykonawcza z całą intensywnością spełnia swe ciężkie zadania.

Aby je jednak wykonywać mogła z całym spokojem i konsekwencją—musi Głowa Państwa otrzymać szerokie pełnomocnictwa wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, dekretów, ustalających normy prawne dla tych zagadnień aktualnych, które życie wysuwa i których odwlec bez uszczerbku dla państwa niepodobna.

To jest głównym celem uproszczenia systemu rządzenia który ostatnio przyjął się nietylko u nas. Francja, Anglja, Stany Zjednoczone również zastosowały system pełnomocnictw i udzieliły szefom państwa atrybucyj o bardzo szerokim zakresie.

Zwłaszcza kryzys gospodarczy i spowodowane przezeń konieczności natychmiastowego dostosowania się do szybko zmieniającej się sytuacji gospodarczej, zmuszają rządy do takiego usprawnienia aparatu wykonawczego, by mógł bezzwłocznie zapobiegać niepożądanym skutkom.

Zwolennicy koncepcji „sejm w permanencji" nie pojmują tej ewolucji, zaszłej ostatniemi laty na świecie i nie chcą przyznać, że stała się ona konieczną. I dlatego też bronią zawzięcie przestarzałych form rządzenia.

Jednak nietylko większość sejmowa, ale i bezsprzecznie przeolbrzymia większość społeczeństwa doskonale uświadamia sobie potrzebę usprawnienia aparatu rządzącego i uniezależnienia go od gadulstwa sejmowego, czy też od manewrów rozgrywek politycznych na terenie sejmowym.

I dlatego też opinja publiczna w kraju widzi w opatrzeniu Prezydenta Rzplitej w prawo wydawania dekretów korzystny dla państwa i jego obywateli sposób rządzenia. Zwłaszcza, gdy sobie obywatel uprzytomni, jak doskonałe rezultaty w ostatnich latach to dla Polski wydało.

Zrównoważony budżet, niewzruszona waluta, skuteczna walka z klęską bezrobocia i bezdomności, aktywność bilansu handlowego, a nadewszystko wzrost mocarstwowego znaczenia Polski wobec zagranicy — oto pozytywne rezultaty tego systemu, który Sejmowi dał to, co mu się z prawa należy, ale władzy wykonawczej nie pozwolił spaść jak ongi—do roli zakładnika w ręku sejmikujących przez cały rok wielmożów partyjnych.

Senat zakończył prace.

WARSZAWA. Poraz ostatni w tej sesji obradował wczoraj Senat. Obfity był program wczorajszego posiedzenia. Obejmował wszystkie te sprawy, które ostatnio załatwił Sejm, a więc szereg ratyfikacyj umów międzypaństwowych, sprawę opłat w porcie gdyńskim, reformę izb lekarskich, ułatwienia spłat zaległych składek w instytucjach ubezpieczeń społecznych, ustawę o ochronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej — i wiele innych drobniejszych spraw.

Ale szerszą dyskusję wywołały tylko dwie ustawy: ordynacja podatkowa i pełnomocnictwa dla Prezydenta.

Uchwalona przez Sejm nowa ordynacja podatkowa wprowadza — jak wiadomo — poważne zmiany w dotychczasowej procedurze Do najmniejszych należy zniesienie komisyj szacunkowych przy równoczesnem uposażeniu w większe uprawnienia komisyj odwoławczych. Senat nie wprowadził do ustawy poprawek, wskazał jednak szereg punktów, które powinny znaleźć się w rozporządzeniu wykonawczem, a — jak podkreślił referent, sen. Zaczek—minister skarbu ustosunkował się pozytywnie do tych żądań Senatu. Ustawę przyjęto.

Ustawę o pełnomocnictwach bardzo zwięźle, ale mocnemi argumentami uzasadniał sen. Perzyński, poczem po krótkiej dyskusji — opowiedzeniu się przeciw pełnomocnictwom opozycji prawicowej i lewicowej Senat ogromną większością przyjął ustawę, a marszałek Raczkiewicz zamknął posiedzenie.

Napad bojówki O. W. P. na prof. Handelsmana.
Zawieszenie wykładów na uniwersytecie warszawskim.

WARSZAWA. Wczoraj na bramie Uniwersytetu Warszawskiego ukazało się następujące obwieszczenie:

„Spowodu oburzającego napadu, dokonanego w nocy z dn. 14 na 15 b. m. na terenie uniwersytetu na jednego z członków senatu akademickiego, zawieszam wszystkie wykłady i ćwiczenia na uniwersytecie".

Ofiarą napadu, o którym wspomina pismo rektora, padł dziekan wydziału humanistycznego, prof Marceli Handelsman. Jako kurator Koła historyków brał udział w dorocznem zebraniu Koła. Zebranie to, na którem zwolennicy O. W. P. zjawili się w mniejszości, trwało do godziny 3 nad ranem. Gdy po skończonem posiedzeniu profesor Handelsman, udając się do domu, znalazł się na nieoświetlonym dziedzińcu uniwersytetu, napadło nań 4 opryszków i poturbowało laskami, poczem skryli się w ciemnościach.

Napastnicy należeli do bojówki OWP. Członków tej bojówki, w osobie Tadeusza Łukaszewicza i Dzięgolewskiego, widziano na zebraniu i na dziedzińcu uniwersytetu.

Akademicka Bratnia Pomoc polskiej młodzieży Uniwersytetu Warszawskiego przesłała na ręce p. dziekana Handelsmana list z wyrazami oburzenia spowodu ohydnego napadu.

Termin, na jaki zawieszone zostały wykłady, nie jest znany. Przewiduje się jednak, że przerwa potrwa do świąt, co może narazić studjującą młodzież na niepowetowane straty.

„Rząd pułkowników w Polsce".
Przykład do naśladowania we Francji.

PARYŻ. „Echo de Paris" zamieszcza artykuł p. t. „Rząd pułkowników w Polsce", poświęcony charakterystyce czołowych osobistości politycznych w Polsce.

— Partje lewicowe i prasa francuska — pisze „Echo de Paris" — w swej zupełnej ignorancji stosunków polskich, która Francję kosztowała wiele za czasów Paul-Boncoura, przypuszczały, że Polską rządzą oficerowie sztabu generalnego.

W Polsce jednak z tego powodu nie dzieje się źle.

I byłoby może właściwe, gdyby Francja naśladowała ten przykład. Pomiędzy dawnymi oficerami szkoły wojennej znajduje się bowiem wielu ludzi, którzy odznaczają się inteligencją i wysokiemi wartościami moralnemi. Pozwoliliby oni zapomnieć o adwokatach robiących interesy i o profesorach znających język grecki, ale nie znających życia i czynów.

Pułkownicy polscy są ludźmi młodymi — od 35 do 40 lat — którzy weszli do armji bez przygotowania wojskowego w chwili, gdy nie było jeszcze kadr. Polska szukała pomiędzy mieszczaństwem elity, zdolnej do dowodzenia żołnierzami — wieśniakami, którzy tłumnie przybiegli, by bronić Ojczyzny.

Najbardziej ze znanym we Francji z pułkowników jest puł. Beck, minister Spraw zagranicznych, który był attache wojskowym w Paryżu. Jego polityka uchodzi za giętką i stanowczą.

Powiedział on Niemcom:

— Jesteśmy zdecydowani raczej na prowadzenie z wami wojny, niż na oddanie wam jednej polskiej prowincji i dodał: — ale możemy być przyjaciółmi, jeśli odsuniemy tę sprawę.

Po tem powiedzeniu Polska jest obecnie traktowana przez Niemcy, jak wielkie mocarstwo. Nie przestając kochać Francji, nie pyta już jej o radę.

Z Kowna płyną pieniądze na agitację przeciwpaństwową.

WILNO. — Tymczasowy komitet litewski otrzymał od rządu kowieńskiego pewną sumę w gotówce, celem przyjścia z pomocą materjalną i lekarską mieszkańcom Wileńszczyzny narodowości litewskiej. W rzeczywistości idzie tu o fundusze, które będą zużyte do antypaństwowej agitacji przez grupę litewską na Wileńszczyźnie.

Sensacyjne pogłoski w Paryżu.

PARYŻ. — We francuskich kołach politycznych liczą się z możliwością bliskiego wstąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.

Uchodzi za wielce prawdopodobne, że już podczas najbliższej sesji Rady Ligi jeden z członków Ligi — mówi się o Polsce — wystąpi z wnioskiem zaproszenia rządu sowieckiego do wstąpienia do Ligi Narodów.

Przywódcy kombatantów w Estonji staną przed sądem wojennym.

TALLIN. — W całej Estonji panuje naogół spokój Aresztowania i rewizje w poszczególnych miastach na prowincji trwają w dalszym ciągu. Aresztowany został m. in. konsul honorowy w Dorpacie, adwokat Grau, oraz burmistrz tego miasta Eimson. Oskarżeni są o czynne przygotowania zamachu stanu. Aresztowani główni przywódcy w liczbie 8-miu staną przed sądem wojennym, oskarżeni o zbrojne przygotowanie zamachu stanu.

Wilhelm w kłopotach finansowych.

BERLIN. — Na zamku w Doorn od była się rada familijna członków rodziny b. cesarza z udziałem kronprinca oraz księcia Augusta Wilhelma pruskiego. Obrady poświęcone były rzekomo w związku z trudnościami finansowemi, w jakich się znalazł b. cesarz Wilhelm z powodu rygorystycznego stosowania przez rząd Rzeszy przepisów o reglamentacji dewizowej, wobec czego niemożliwem stało się przekazywanie mu zagranicę większych sum z jego majątków na obszarze Rzeszy.

Szef „Żelaznej Gwardji" aresztowany.

BUKARESZT. Wczoraj rano władze policyjne aresztowały szefa rozwiązanej organizacji „Żelaznej Gwardji" Cornehu Codreanu.

Codreanu po zamachu na premjera Duca ukrywał się przed władzami, które go poszukiwały jako zamieszanego do zabójstwa.

Afryka południowa zrywa z Anglją.

LONDYN. Rząd południowo-afrykański wprowadza obecnie do parlamentu projekt ustaw, które mają na celu zmianę konstytucji południowo-afrykańskiej w sensie zwiększenia niezależności od Wielkiej Brytanji. M. in. terminologja „poddany brytyjski" zostanie skreślona. Zmiana najważniejsza dotyczy stanowiska króla.

Przysięga posłów, senatorów i człon

ków rządu na wierność królowi będzie zmieniona. Dotąd przysięgano na wierność „królowi Wielkiej Brytanji i Irlandji", odtąd będzie się przysięgało tylko poprostu „królowi", bez dodawania terytorjalnego zasięgu korony.

Gwałtowna burza przeszła nad Anglją.

LONDYN. Susza, jaka w ciągu ostatnich 3 miesięcy trwała w Anglji, ustąpiła ostatecznie miejsca deszczom. Wczoraj przeszła nad całą Anglją szalona burza. W Londynie padał wśród piorunów i błyskawic naprzemian grad i śnieg, poczem nastąpiła gwałtowna ulewa. Burza ogarnęła całą południową i środkową Anglję i dała się szczególnie we znaki odbywającemu się rajdowi bry tyjskiego Tow. automobilowego, powodując szereg wypadków. W Londynie zanotowano kilka pożarów od pioruna.

Płonąca kanonierka na pełnem morzu.

SZANGHAJ. Na wojennej kanonierce amerykańskiej „Fulton" wybuchł wskutek nagłej eksplozji pożar, który objął okręt z tak wielką szybkością, że nie zdołano nawet spuścić na wodę łodzi ratunkowych. Na szczęście statek w chwili wybuchu pożaru znajdował się w pobliżu zatoki Bias i na jego sygnały ratunkowe pospieszyły mu na pomoc przejeżdżające okręty.

Pierwszy przybył angielski okręt wojenny „Wishart", który wziął 60 osób załogi na pokład. Następnie przybył parowiec chiński „Tsinan", który przyjął na pokład pozostałych 48 marynarzy „Fultona". Tak tedy cała załoga została uratowana, kanonierka uległa całkowitemu zniszczeniu.

Członek związku patrjotycznego porwany przez komunistów.

PARYŻ. Pewien 20 kilkuletni członek prawicowego związku młodzieży patrjotycznej został w nocy porwany w najruchliwszej dzielnicy Paryża przez grupę komunistów, którzy ofiarę uprowadzili samochodem w niewiadomym kierunku. Zajście nastąpiło w czasie bójki, jaka na ulicy Champs d'Elysee rozegrała się między członkami młodzieży patrjotycznej a komunistami. Swiadkowie porwania byli bezsilni wobec przeważającej liczby napastników i zapisali jedynie numer samochodu komunistycznego. Policja zdołała stwierdzić tylko tyle, że numer ten nie odpowiada żadnej z istniejących serji.

O tej samej porze zacięta bójka rozegrała się na Montrmartre między komunistami a członkami organizacyj prawicowych. Kilka osób odniosło rany.

SPRAWCY ZAMACHU na bazylikę watykańską i na Mussoliniego przed sądem specjalnym.

RZYM. Dziś przed specjalnym sądem dla ochrony państwa stanęli zamachowcy, oskarżeni o próbę wysadzenia w powietrze Bazyliki św. Piotra w Watykanie, dokonaną w lecie ubiegłego roku.

W chwili, gdy świątynia wypełniona była tłumem pielgrzymów, wybuchła maszyna piekielna, raniąc cztery osoby. Sledztwo wykazało, że zamach ten, będący dziełem organizacji antyfaszystowskiej, tylko dzięki niedokładności mechanizmu maszyny piekielnej nie pociągnął za sobą prawdziwej katastrofy.

Trzem zamachowcom grozi kara śmierci, czwartemu zaś dożywotnie więzienie.

Główny sprawca Leonard Bucciglioni sporządził osobiście maszynę piekielną, naładowaną czarnym prochem. Pomagali mu w tem dziele Renato Cianca i syn jego Claudio; wszyscy trzej byli członkami emigracyjnej organizacji przeciwfaszystowskiej. Maszynę wręczono na przechowanie jednemu z kościelnych Bazyliki. Złożona w przedsionku—wybuchła. (Działo się to 25 czerwca ub. r.).

Zamachowcy zbiegli do Paryża, skąd otrzymawszy 18.000 lirów nagrody, powrócili do Włoch z zamiarem opracowania szczegółów zamachu na Mussoliniego, jaki miał być dokonany przy pomocy bomby gazowej. W tę ostatnią aferę zamieszany był czwarty zamachowiec Pasquala Capasso, który dostarczył Bucciglioniemu formułę chemiczną śmiercionośnego gazu. Proces trwa.

Kto tuszował oszustwa Stawiskiego?

PARYŻ. Parlamentarna komisja śledcza w aferze Stawiskiego przesłuchała cały szereg wyższych funkcjonarjuszy policji. Z zeznań tych wynika, że wielki rozmach i śmiałość oszustw Stawiskiego i jego bezpośrednich wspólników, możliwe były jedynie dzięki rozległym wpływom i znajomościom, jakie Stawiski posiadał w kołach parlamentarnych i politycznych.

Jeden z urzędników zeznał, że zwierzchnik jego zmusił go do przedstawienia zupełnie fałszywego sprawozdania przy wykryciu pewnej afery skandalicznej, a to dla tego, że w aferę były zamieszane dwie osobistości z kół parlamentarnych. Inny świadek opowiedział, że gdy chciał aresztować pewnego aferzystę, przeszkodził mu w tem były dyrektor „Volonte", grożąc mu złożeniem na niego doniesienia u ówczesnego premjera Tardieu.

Zeznano również, że po stwierdzeniu 10-miljonowej kradzieży w kasynie gry w Juan les-Pins, zwierzchnictwo policji rozkazało zatuszowanie sprawy, bowiem okręg wyborczy Juan les-Pins zastępowało dwóch ministrów.

Benesz i Neurath spieszą do Rzymu.

RZYM Oprócz czeskiego ministra spraw zagranicznych, Benesza przybyć ma do Rzymu bezpośrednio po zakończeniu konferencji Mussoliniego z Dollfussem i Goemboeszem także i niemiecki minister spraw zagr. Neurath, aby rokować z Mussolinim na temat możliwości współpracy Niemiec w obszarze naddunajskim.

Przyjazd Neuratha do Rzymu przewidywany jest na wypadek wystąpienia Francji z propozycją odbycia t. zw. konferencji 8 miu t. zn. konferencji, w której wezmą udział: Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, tudzież Bułgarja, Francja i Włochy.

Po przeprowadzonych ub. środy rokowaniach odrębnych Mussoliniego z Goemboeszem, Mussoliniego z Dollfussem, tudzież Dollfussa z Goemboeszem, rozpoczęła się w czwartek konferencja właściwa, która będzie kontynuowana przez cały piątek, a może i sobotę.

Straszliwy wybuch dynamitu.

NOWY YORK W porcie Libertad w San Salvadorze wyleciał w powietrze olbrzymi magazyn materjałów wybuchowych.

Ilość osób zabitych wynosi 270, rannych około 1000.

Eksplozja nastąpiła przypuszczalnie, gdy pociąg towarowy naładowany 7 tonnami dynamitu, zatrzymał się nagle w pobliżu wielkiego śpichrzu z materjałami wybuchowemi i łatwopalnemi. Wskutek nagłego zatrzymania się pociągu nastąpił wstrząs, który spowodował wybuch, spotęgowany następnie pożarem śpichrzu.

Większość budynków w porcie została zniszczona, tembardziej, że wybuch spowodował liczne pożary.

Tajemnicza konferencja i... oskarżenia.

PARYŻ. Nikt nie wie w Paryżu o czem była mowa w ciągu długiej konferencji, którą odbyli ostatniej nocy sędziowe śledczy, komisarze policyjni i detektywi zajęci wyświetleniem morderstwa dokonanego na osobie Prince'a. Podobną tajemnicą otacza się dzisiejszą konferencję ministra sprawiedliwości Cherona z prokuratorem departamentu Sekwana Pigonem i dyrektorem paryskiego wydziału bezpieczeństwa.

Po sensacyjnych zapowiedziach wykrycia morderców i ogłoszenia nazwiska policja wstrzymuje się od wszelkich deklaracyj.

Piraci chińscy obrabowali okręt norweski.

HONG KONG. Banda piratów chińskich podstępem zawładnęła norweskim statkiem „Norwicken" i obezwładniwszy oficerów i załogę, obrabowała statek z towarów.

Chcąc uniemożliwić wezwanie na pomoc, piraci zniszczyli urządzenia telegrafu bez drutu. Po 24-godzinnym pobycie na statku piraci odpłynęli na łodziach, zabierając ze sobą 10 pasażerów jako zakładników.

W kilku wierszach.

— Adolf Nowaczyński, publicysta „Gazety Warszawskiej" skazany został na 6 miesięcy więzienia za oszczerstwo na „Ilustr. Kurjer Codzienny".

— W procesie pary szpiegowskiej — Drzazgi i Ogorek-Drzazgowej, rozpatrywanym w trybie doraźnym sąd ogłosił wyrok, mocą którego oboje oskarżeni zo stali skazani na dożywotnie więzienie.

— Nad północnem wybrzeżem Queenslandu (w zachodniej Australji) przeszedł gwałtowny cyklon. Utonęło względnie zginęło 75 ludzi oraz wiele łodzi. Wichura zmiatała mniejsze osiedla ludzkie literalnie z powierzchni ziemi. Szkody są ogromne.

— W czwartek rozpoczęły się w Belgradzie niemiecko jugosłowiańskie rokowania handlowe. Poseł jugosłowiański w Berlinie Balugdzic przywiózł swemu rządowi propozycje Hitlera, mające na celu zorganizowanie współpracy Niemiec i

Jedno życie.

NOWELA.

Dokończenie.

Odwrócił głowę.

— Czuję, jakby ciężar na języku — rzekł po chwili.

Był to zły znak: paraliż rozszerzał się.

Następne dni były pełne trwogi. Profesor dławił się i dusił. Zawezwany lekarz stwierdził pogorszenie w stanie zdrowia pacjenta. Helena zapomniała całkowicie o wizycie, jaką wyznaczyła. Profesor leżał w łóżku. Helena przyjęła gościa w salonie.

Początkowo obie kobiety unikały wzajemnych spojrzeń. Ledwie zauważyć zdołały, że obie były wysokie i dyskretnie ubrane.

— Mąż mój dziś przyjąć pani nie może. Załuję bardzo, że nie uprzedziłam jej, ale od czwartku nastąpiło znaczne pogorszenie.

— Mówi pani, że przyjąć nie może. Proszę wybaczyć, ale czy wogóle wie, że jestem tutaj?

— Nie. Jednak niepokoić go nie chcę. Czytałam list pani, jak czytam wszystkie jego listy.

— Pisałam do niego po raz pierwszy od dwudziestu lat.

— Przypomniał sobie panią i był wzruszony jej pamięcią.

— I nigdy przedtem nie mówił pani o mnie?

— Nigdy.

Znienacka spojrzały na siebie. Były podobne do siebie, nietylko z postaci, lecz i z rysów twarzy. Zacierała się po między niemi różnica wieku: to samo zmęczenie wyglądało z ich oczu.

— Mój mąż czeka na mnie w samochodzie — rzekła Gilberta. — Nie mogę bawić tutaj długo.

— Powiem mężowi, że pani przyszła..

— Dla dotrzymania obietnicy... Niech mu pani powie jeszcze... Odda mu pani tę karteczkę... Och! może ją pani przeczytać... Nie znał pani jeszcze, gdy ją pisał... Ożenił się z panią dziesięć lat temu...

— Pisał do pani?

— Niech pani czyta?

— Czytała: „Przyjaciółko moja, dzięki pani będę miał istotę, o której myśleć mogę bez goryczy. Chciałbym żebyś to samo czuła w stosunku do mnie...

— To wszystko. I w ciągu dwudziestu lat, ilekroć czułam się nieszczęśliwa, a raczej niespokojna w duszy, myślałam o nim bez goryczy.

— Była pani już mężatką wówczas.. przed dwudziestu laty?

— Tak jest.

— I kochała go pani?

— Rozstaliśmy się bez goryczy. Napisała mi pani, że mnie przyjmnie...

— Może i przyjmie panią. Powiem mu, że pani przyszła.

Wyszła z salonu i wchodząc do sypialni, rzekła głosem spokojnym:

— Jest twoja znajoma, pani Largier. Uważam, że przyjąć ją powinieneś. Opowiedziała mi...

— Skoro ci powiedziała, nie trzeba już, żeby wchodziła. Nie chcę, by mnie widziała w takim stanie. Powiedz jej, że wiele dopomogła mi w życiu. Idź i wracaj prędko. Opowiem ci wszystko.

Gdy powróciła do niego, rzekł jej:

— Opowiem ci.. Zanim ciebie poznałem, była ona jedyną kobietą, którą kochałem w życiu... Rozstaliśmy się, ponieważ oboje znieść nie mogliśmy ani brzdoty, ani kłamstwa... Dwadzieścia lat temu przyrzekliśmy sobie zachować pamięć wzajemną, nie widując się nigdy, gdy potrzeba nam będzie oparcia w życiu. I dotrzymaliśmy słowa.

— Powiedziała mi to przed chwilą. Byłeś jej oparciem.

— Przykro ci z tego powodu?

— Nie podoba mi się, że inna kobieta mogła ci być oparciem w życiu.

— Ty zaś jesteś mi oparciem przy końcu życia. Gdy będę na tamtym świecie, pozostaniesz ostoją moją na ziemi. Posłuchaj wielkiej prawdy, jaką ci wypowiem. Trzeba umieć zachować szlachetne wspomnienie o swej pierwszej miłości, jeżeli ktoś chce kochać szlachetnie na schyłku życia.

Jugosławji nie tylko w dziedzinie gospodarczej, lecz także w dziedzinie polityki zagranicznej.

— Konkordat zawarty między Watykanem a Austrją, który narazie nie został jeszcze ratyfikowany, będzie prawdopodobnie włączony do nowej konstytucji austrjackiej.

— Mussolini wydał bankiet na cześć kanclerza Dollfussa i premjera Goemboesza.

— Na cmentarzu gminnym w Yseure odbyła się ekshumacja zwłok zamordowanego sędziego paryskiego, Prince'a. Zwłoki Prince'a wysłano natychmiast do Paryża, gdzie będą poddane ponownej autopsji.

— Zbiegły do Grecji bankier amerykański, Samuel Insull, zniknął w nocy na czwartek. Policja wszczęła za nim poszukiwania. Insull miał być wydalony z Grecji.

— Na mocy wyroku sądowego osadzono w więzieniu na Litwie na przeciąg 4 tygodni kilku najwybitniejszych Niemców, którzy na czele swej gminy sprzeciwiali się objęciu władzy przez litewskiego duchownego, wyznaczonego przez władze centralne.

— Parowiec chiński, który odpłynął we wtorek z Fuczau do Szanghaju, zatonął z powodu burzy. Na pokładzie jego znajdowało się 88 ludzi, którzy zatonęli wraz z okrętem.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 17 marca. Józefa z Arymatei.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Młodzież w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego. Prezydjum Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej niniejszem podaje do wiadomości szkół, że w związku z obchodem imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbędzie się:

1. W dniu 18 marca, t. j. w niedzielę capstrzyk, w którym wezmą udział oprócz hufców P.W. V-ta i VIII-ma klasy gimnazjalne i równorzędne klasy szkół zawodowych z orkiestrami i lampjonami.

2. W dniu 19 marca, t. j. w poniedziałek nabożeństwo w katedrze o godzinie 10-tej dla wszystkich szkół, na które szkoły udadzą się ze sztandarami i orkiestrami. Hufce szkolne udadzą się na Jasną Górę razem z wojskiem. Młodzież wyznania mojżeszowego będzie miała jednocześnie nabożeństwo w synagodze.

3. W dniu 19 marca, akademja, o 17-tej w I-szem Gimnazjum Państwowem Męskiem, urządzona staraniem Kół Szkolnych Pracy dla Państwa, na którą Koła Szkolne otrzymają określoną ilość biletów wejścia.

Nowe władze Stowarzyszenia Pracy Społeczno - Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego. Onegdaj w Ognisku Obrony Niepodległości odbyło się doroczne zebranie członków czynnych Stowarzyszenia Pracy Społeczno Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego, na którem dokonano wyboru nowych władz Stowarzyszenia.

Do zarządu powołano wszystkich dotychczasowych jego członków ponownie z drem Alfredem Franke na czele. Na miejsce pp. Tomasza Majera i Jana Janusza, którzy ostatnio opuścili Częstochowę, do zarządu wybrano pp. ppor. rez. Zdzisława Kachelskiego i dyr. Dzięciołowskiego.

Przekazy telegraficzne z Polski do Francji. Z dniem 1 kwietnia rozpocznie się obrót przekazów telegraficznych pomiędzy Polską a Francją.

Najwyższa kwota, jaką będzie można przesłać przekazem telegraficznym z jednego kraju do drugiego, ustalona została na 1.720 złotych.

Komitet Obywatelski Obchodu Imienin Marszałka Polski J. Piłsudskiego w Częstochowie.

OBYWATELE!

Rokrocznie obchodzimy dzień Imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, rokrocznie cały Naród jednoczy się myślą dokoła Tego, który coraz bardziej w świadomości ogółu urasta do miary symbolu naszej Niepodległości, potęgi Państwa i siły moralnej Narodu.

I w miarę tego, jak potężnieje zrąb Rzeczypospolitej, kiedy w naszych oczach Ojczyzna rozrasta się i krzepnie jako mocarstwo potężne, kiedy na własne oglądamy oczy triumfy i rolę Polski w polityce Europy, jesteśmy coraz bliżsi zrozumienia dziejowej misji Wielkiego w Polsce Człowieka. I staje się On nam żywą historją Narodu, staje się dla nas nieomylnym Polski instynktem, któremu los swój i los Ojczyzny powierzyć możemy.

Obywatele! Nie dla formy i nie dla zwyczaju Dzień Imienin Wodza Narodu urządzamy. Niechaj Święto

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

cały Naród z potrzeby serca i nakazu duszy obchodzi, niechaj w tym dniu Naród zespoli się z Wodzem, który choć wojny genjuszem zabłysnął, dziś jest na szukającym wytchnienia świecie zwiastunem i apostołem pokoju.

Niechaj w tym dniu każdy Obywatel uczci Komendanta, który z ofiary i czynu, bohaterstwa i poświęcenia stał się Wielkością Narodu, który od siebie przerzucił pomost do Batorego, by najpiękniejsze tradycje i szczytne karty historji naszej powiązać.

Uczcijmy w nim genjusz Narodu, uwierzmy w Jego myśl przewidującą, albowiem to nam uwierzyć pozwoli w wielkość przeznaczeń naszego Narodu!

Oddajmy w Dniu Imienin hołd powinny Wodzowi, którego serce bije dla całej Polski, którego myśl pracuje na pożytek wszystkich Obywateli, na cześć, potęgę i chwałę Rzeczypospolitej.

Niech żyje Wódz Narodu **JÓZEF PIŁSUDSKI!**

Program obchodu:

Dnia 18 marca b. r. o godz. 19 ej — Capstrzyk. W capstrzyku biorą udział: wojsko, federacja, organizacje p. w. i w. f., hufce szkolne, stowarzyszenia, organizacje i związki.

W czasie capstrzyku przemówienie wygłosi prezes Związku Legjonistów — ob. Wacław Kobyłecki.

Dnia 19 marca r. b. — godz. 9 min. 30 uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze. O godz. 12 defilada na placu magistrackim. Następnie o godz. 20-ej Akademja w Teatrze Kameralnym.

Program akademji obejmuje: przemówienie, hymn narodowy, deklamacje, chór Związku Rezerwistów, koncert orkiestry 27 p.p., „Galje" Gounoda w wykonaniu chóru T-wa Śpiewaczego „Lutnia" i orkiestry 27 p. p. z partją solową p. Sorzonowej, pod dyr. p. por. Grzewińskiego.

Bilety na akademję w cenie od 0.49 gr. do 4 zł. są do nabycia w kasie Wydziału Powiatowego przy ul. Kilińskiego 3 w godz. od 8 do 15 do dnia 17 bm. włącznie, w niedzielę dn. 18 go bm. od godz. 11 do 13, a w dniu 19 w kasie teatru od godz. 18.

Ażeby miasto nasze przybrało odświętny charakter, Komitet Obywatelski apeluje do wszystkich pp. Kierowników Urzędów i biur, właścicieli nieruchomości, kupców i przemysłowców, oraz społeczeństwa o udekorowanie domów, balkonów, okien i wystaw sklepowych. Kierownictwo ogólne w miejscach zbiórek tj. na placu Magistrackim i podjasnogórskim sprawuje ppor. rez. J. Dąbrowski. Zbiórka Federacji odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Al. Kościuszki Nr. 10 w dniu 18 bm. o godz. 18 min. 30, a w dniu 19 bm. o godz. 8 min. 30.

Komitet Obywatelski podaje również do publicznej wiadomości, że wymienione poniżej organizacje urządzają we własnym zakresie następujące obchody:

1. T wo Przyjaciół m. Częstochowy: Akademje na: Zawodziu, Częstochowiance, Kulach i Rakowie.

2. Związek P. O. W. w Częstochowie: Uroczysty wieczór odczytowy w sali Teatru Kolejowego dnia 16. III. r.b. o godz. 19.

3. Związek Rezerwistów:

a) Koło № II. Stare Miasto dnia 19 b. m. o godz. 18 w gmachu dyrekcji Wodociągów przy ul. Katedralnej № 2 odczyt p. t. „Życie i czyny Marszałka J. Piłsudskiego".

b) Koło № IV. Stradom dnia 19 b. m. o godz. 17 w sali szkolnej przy ul. Piastowskiej № 115—akademję.

c) Koło № VII—Raków dnia 19 b.m. o godz. 18 w sali huty Raków — akademję. Prócz tego w każdem Kole odbędą się odczyty.

4. Związek b. ochotników Armji Polskiej: Dnia 19 b. m. — uroczyste zakończenie konkursu strzeleckiego.

5. Z.Z.Z. Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stef. Żeromskiego: Dnia 18 b. m. uroczysta akademja.

6. Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, wraz z Legjonem im. Berka Joselewicza: Dnia 17 b. m. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Kopernika 4|6—uroczystą akademję.

7. Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców w Częstochowie: Dnia 19 b.m. o godz. 20 w sali własnej przy Alei Wolności № 3|5—uroczystą akademję.

8. Centralny Związek Rzemieślników Żydów Oddział w Częstochowie: Dnia 17 b. m. o godz. 20 m n. 15 w sali własnej przy ul. Aleja 12—uroczystą akademję.

Jednocześnie Komitet Wykonawczy podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z uchwałą Komitetu Obywatelskiego z dnia 7 b. m. co do urządzenia ku czci Dostojnego Solenizanta „Rautu" z przeznaczeniem osiągniętego dochodu na Fundusz Obrony Morskiej, zaproszenia imienne zostały już rozesłane.

W imieniu Komitetu Obywatelskiego Obchodu Imienin Marszałka Polski J. Piłsudskiego

Zarząd Powiatowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Częstochowie.

Wiceprezes: (—) **Z. Kachelski** ppor. rez.

Sekretarz: (—) **E. Kurkowski.**

Łańcuch ofiar na budowę Harc. Domu Wycieczkowego w Częstochowie. W wyzwaniu p. inż. Tadeusza Łazarskiego do składania ofiar na budowę Harc. Domu Wycieczkowego, zamieszczonem w numerze w numerze wczorajszym, opuszczone zostało nazwisko p. dyrektora Leona de Hagena, co niniejszem prostujemy.

Walne zgromadzenie obwodu pow. LOPP. w Częstochowie. Zarząd obwodu powiatowego LOPP. w Częstochowie przypomina zarządom kół, że w dniu 18 b. m., o godz. 12-tej punktualnie, w lokalu T-wa Przyjaciół Francji (Al. Kościuszki 7) odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie częstochowskiego obwodu powiatowego LOPP.

Na powyższem każde koło miejscowe winien reprezentować delegat, a koło szkolne — opiekun.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 13705, 3684, 4166, 8312, 30827, 7037, 38199 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za 25-złotowy bon.

Kancelarje notarjuszy częstochowskich we wspólnym lokalu. Istniejące w naszem mieście trzy kancelarje notarjalne z dniem 1 kwietnia — jak się dowiadujemy — mają być przeniesione do wspólnego lokalu w domu przy ul. Panny Marji 29.

Centralizację tę powitać należy z uznaniem, jako bardzo ważne udogodnienie dla interesantów, zyskujących w ten sposób na czasie w wypadku konieczności przeszukiwania akt,ześrodkowanych w jednem miejscu.

Kancelarje mieścić się będą w obszernym 7-pokojowym lokalu.

Wycieczka akademików Polaków z Ameryki w Częstochowie. Dowiadujemy się, że zarząd główny stowarzyszenia Akademików Polaków w Ameryce postanowił, na żądanie licznych okręgów Stowarzyszenia w Stanach Zjednoczonych urządzić wycieczkę studencką do Polski. Wycieczka wyruszy na okręcie „Pułaski" linji Gdynia—Ameryka, który odpłynie z Nowego Jorku w dniu 6 lipca, tak, że wszyscy uczestnicy wycieczki będą mogli wziąć udział w zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie.

Wycieczka zwiedzi wszystkie większe miasta w Polsce i między innemi przybędzie również i do Częstochowy celem zwiedzenia Jasnej Góry i miasta.

Wybory w Związku Strzeleckim. Na wczorajszem dorocznem walnem zebraniu Związku Strzeleckiego oddziału I-go Częstochowa dokonano wyboru władz oddziału.

Przewodniczył zebraniu prezes powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego dr. Skotnicki. Po odczytaniu sprawozdania z działalności oddziału za rok 1933 w głosowaniu prezesem oddziału wybrany został ob. Stanisław Skolasiński, wiceprezesem ob. Jan Zagadło, przewodniczącym komisji rewizyjnej ob. Marjan Ogłaza.

Zebranie odbyło się w siedzibie oddziału przy ul. Piłsudskiego 9.

Nowy Zarząd Okręgowego Kom. P. C. K. W Kielcach odbyło się posiedzenie Komitetu Okręgowego oraz zgromadzenie delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża. Obradom przewodniczył prof. Adam Kozłowski, prezes P.C.K. w Kielcach. Na zjeździe reprezentowane były przez delegatów odziały P. C. K. z Buska, Częstochowy, Jędrzejowa, Kielc, Miechowa, Opatowa, Ostrowa, Opoczna, Pińczowa, Pionek, Radomia, Skarżyska, Sosnowca, Wierzbnika, Włoszczowej i Zawiercia.

Zarząd Okręgowy przedłożył program pracy na rok 1934, który dotyczy szkolenia personelu sanitarnego, gromadzenia sprzętu pogotowia sanitarnego i organizacji Kół młodzieży P. C. K. Podczas zjazdu udekorowano odznaką honorową P. C. K. prezesa oddziału częstochowskiego p. Edwarda Wnęka, który położył duże zasługi na polu pracy P. C. K. Dekoracji dokonał prezes Sosnowski. Nowe prezydjum Komitetu okr. P. C. K. ukonstytuowało się następująco: przewodniczący woj. Paciorkowski, zastępca dr. Franciszek Dziewulski, sekretarz p. Dukalski. Do Komisji rewizyjnej powołano pp.: Jaksę-Maliszewskiego, dyr. Pęczaka, nacz. Kaniowskiego i radcę Birowieckiego.

Zatarg w wapiennikach zlikwidowany. Przed kilku dniami donosiliśmy na łamach naszego pisma o zatargu, jaki wynikł między właścicielami wapienników a robotnikami na tle wysuniętej przez robotników podwyżki płac.

Prowadzone w inspektoracie rokowania uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i robotnicy po otrzymaniu 10 procentowej podwyżki zarobków przystąpili już do pracy.

O przedłużenie moratorjum hipotecznego na 2 lata. Jak wiadomo, z dniem 1 października b. r. upływa termin moratorjum dla wierzytelności zabezpieczonych hipoteką umowną oraz długów gruntowych, zarządzonego ustawą z dnia 29 marca 1933 r.

W związku z powyższem sfery rolnicze podjęły już starania o przedłużenie tego moratorjum na dalsze 2 lata, motywując to brakiem poprawy ciężkiej sytuacji rolnictwa.

Opodatkowanie placów. Ministerstwo Skarbu wydało wyjaśnienie w sprawie opodatkowania placów budowlanych, zajętych na przedsiębiorstwa handlowe i składy towarowe. Tego rodzaju place budowlane stanowią dwa odrębne przedmioty ze stanowiska podatkowego, a mianowicie ze względu na charakter placu oraz ze względu na sposób jego użytkowania. Podlegają też zarówno państwowemu podatkowi od nieruchomości, jak państwowemu podatkowi od placów budowlanych

Kto wygrał na loterji?

W 2-im dniu ciągnienia 2 ej klasy 29 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 20 000 na nr. 111891.

Zł. 2.000 na n-ry: 23071 130907.

Zł. 1.000 na nry. 197 4086 4675 6619 40526 62751 122300 125778 132211 164399 167718.

Zł. 500 na nry: 68492 86300 95583 168153.

Zł, 400 na nry: 11266 33310 34343 46942 49026 53467 53795 55971 57384 65816 68751 70781 71696 85398 101831 105846 110111 119432 125695 135454 142056 159730 162164 163142.

Zł. 250 na nry: 215 376 21038 56073 62920 65048 67796 72801 73809 76493 82560 103410 104264 120996 121734 122843 129009 143491 161629 167462.

Zł. 200 na nry: 405 12715 17300 29357 38616 38847 40508 44979 45195 49636 50516 52941 54603 62073 69253 69674 84973 85515 90522 95094 98450 98460 98897 107098 107470 109251 115078 116149 126412 126681 132098 135963 139674 145798 155184 15[illegible]999 157478 161012 162131.

II.

Zł. 10.000 na nry. 29296 135989.

Zł. 5.000 na nr.: 6940.

Zł. 2.000 na nr. 132147.

Zł. 1.000 na nry: 91041 103519.

Zł. 500 na nry: 15911 21945 56178 41438 42701 45690 150113.

Zł. 400 na nry: 13056 19076 22898 38944 93372 100964 135964 142745 146797.

Zł. 250 na nry: 19747 17399 19915 31872 42945 49319 67154 84394 89858 89698 94319 93166 96910 129658 138793 168974.

Zł. 200 na nry. 938 10658 12754 19390 22064 22240 14605 42960 44831 46904 51754 60065 60931 64072 69124 76986 77255 77356 79430 81655 88378 90002 94179 101259 106415 105242 108518 109714 113198 114388 118797 125312 133998 130076 137699 141117 141643 149794 148221 154474 160035 164224 162480 163166 167917.

Zgubiono weksel na sumę zł. 50. z wystawienia Sz. Borzykowskiego na zlecenie firmy „Kosmos S. A.“ płatny 5 lipca r. b. w Częstochowie, ul. Katedralna 11, unieważnia się.

Prowokatorski występ wywrotowców.
Grupa rozzuchwalonych wyrostków urządza wiece w śródmieściu.

Wczoraj wieczorem około godz. 20 przy zbiegu ul. Śląskiej i II Alei zebrała się grupa łobuzów i na chodniku od strony ul. Śląskiej usiłowała zaimprowizować wiec komunistyczny. Jeden z pośród zebranych otoczony przez grupkę adherentów zaczął wygłaszać przemówienie antypaństwowe. Przemówienie usłyszał przechodzący obok p. Zieliński i zorjentowawszy się natychmiast, że ma do czynienia z komunistami podszedł do mówcy, aby go oddać w ręce policji.

W momencie, kiedy p. Z. znalazł się w środku zebranych tuż obok mówiącego, jeden z komunistów uderzył Zielińskiego z tyłu łomem żelaznym w głowę. Uderzenie było tak silne, że napadnięty zraniony w głowę upadł na ziemię nieprzytomny, a komuniści rozbiegli się na wszystkie strony.

Rannego jeden z przechodniów odwiózł do szpitala Panny Marji celem nałożenia opatrunku.

Na marginesie powyższego zajścia spowodowanego prowokacyjnem wystąpieniem wyrostków-komunistów notujemy rzecz charakterystyczną.

W godzinę po zajściu do domu powracał jeden z przechodniów, który odwoził rannego Zielińskiego do szpitala. Kiedy znalazł się on w pobliżu mostu kolejowego podeszło do niego dwóch osobników, najprawdopodobniej z grupy zebranych na „występie” w II Alei komunistów i pod adresem idącego skierowali szereg pogróżek.

Właściciel sklepu aresztowany za sprzedaż masła ze skradzionemi etykietami.

Od szeregu lat w Opatowie istnieje spółdzielnia „Społem”, prowadząca 7 sklepów, piekarnię, masarnię i mleczarnię, wytwarzającą 2000 klg. masła miesięcznie. Masło „Społem” posiadające ustaloną markę, jako produkt pierwszorzędnej jakości sprzedają w Częstochowie wyłącznie sklepy „Jedności”.

Swego czasu kierownik spółdzielni p. Winkowski, kiedy wyczerpał się zapas opakowań z etykietami na paczki masła zamówił w drukarni Nagłowskiego nową partję etykiet i po kilku dniach przysłał po odbiór upoważnionego chłopa. Wieśniak zabrał druki na wóz i w niewyjaśnionych okolicznościach w drodze do Opatowa jedna paczka druków wagi 3 klg. została mu skradziona.

W jakiś czas potem „Jedność” stwierdziła, że ilość sprzedawanego masła „Społem” gwałtownie spadła, a równocześnie w innych sklepach pojawiło się w handlu masło w opakowaniu spółdzielni „Społem”. Po stwierdzeniu powyższego zawiadomiono kierownictwo spółdzielni, wydział śledczy i rozpoczęto obserwację. Na wyniki dochodzeń długo nie trzeba było czekać. Policja ustaliła, że masło gorszego gatunku zawija w skradzione etykiety „Społem” właściciel handlu artykułami spożywczemi w II Alei, niejaki Straus, u którego policja znalazła pewną ilość masła z fałszywemi etykietami.

Straus został aresztowany.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w piątek znakomita groteska A. Czajkowskiego „Nie tu i nie tam”.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i S-ka.

6 miesięcy więzienia za awantury.
Echa burzliwego zajścia w starostwie.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa stanowiąca echa burzliwego zajścia, jakie rozegrało się w gmachu starostwa, w sierpniu 1932 r.

Na ławie oskarżonych zasiedli Józef Nowak, Sebastjan Cieślak, Franciszka Milińska i Franciszek Skabik, którym akt oskarżenia zarzuca, że w sierpniu 1932 r. wszczęli awanturę w Starostwie, usiłowali wyważyć drzwi i dostać się do gabinetu starosty. Oskarżeni przybyli do starostwa i domagali się wznowienia robót publicznych, mimo iż uprzednio starosta Kühn delegację robotników przyjął i zapewnił, że sprawę załatwi po myśli robotników. Takie załatwienie sprawy nie zadowoliło awanturników, którzy siłą chcieli zmusić do powtórnego przyjęcia delegacji przez starostę.

Sąd po wysłuchaniu mowy oskarżycielskiej wiceprokuratora Hausbranda i obrońców mec. Bielobradka oraz apl. adw. Rozensztajna skazał wszystkich oskarżonych na karę po 6 miesięcy więzienia, lecz na mocy ustawy amnestyjnej karę im darował.

Za napad nożowy półtora roku więzienia. W dniu 1 listopada ub. r., w chwili, kiedy na cmentarz na Kulach podążały tłumy publiczności w pobliżu cmentarza Zygmunt Stasiak, Zygmunt Klajnowski, Stefan Jakubowski i Edward Rudzki zaczepiali przechodniów, grożąc im pobiciem. Awanturnicy zaczepili podążającego na cmentarz Czesława Jarząbka i bez żadnego powodu ugodzili go nożem, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Za bandycki ten wyczyn cała czwórka odpowiadała przed sądem.

W czasie rozprawy na żądanie prokuratora aresztowany został na sali sądowej za złożenie fałszywego zeznania pod przysięgą świadek Alfred Karczmarek. W początkowych zeznaniach K. twierdził, że nóż widział w ręku Stasiaka, na rozprawie wczorajszej natomiast w sposób nie mniej kategoryczny niż poprzednio oświadczył, że widział z nożem w ręku oskarżonego Jakubowskiego.

W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, skazujący Stasiaka na półtora roku więzienia, Klajnowskiego na 8 miesięcy, Jakubowskiego na 6 miesięcy, Rudzkiego zaś uniewinnił.

Pożar w Rembielicach. We wsi Rembielice gm. Popów w domu, należącym do Bolesława Przygody a zamieszkanym przez Mendla Birnbauma z rodziną, wybuchł groźny pożar, który rozszerając się z gwałtowną szykością w ciągu kilkunastu minut strawił cały drewniany domek wraz z urządzeniem. W czasie pożaru bardzo ciężkiemu oparzeniu uległ Mendel Birnbaum, którego natychmiast przewieziono do szpitala w Krzepicach.

Jak ustaliło dochodzenie wstępne pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

Wypadek na stacji kolejowej. Terenem niezwykłego wypadku była wczoraj stacja kolejowa. W chwili, gdy jedna z lokomotyw podjechała pod windę węglową dla nabrania materjału opałowego, z parowozu zeszedł, jak zwykle tyłem, pomocnik maszynisty, Ludwik Tychniewicz z Sosnowca. W momencie, gdy Tychniewicz zeskoczył na ziemię, został on przyciśnięty bokiem lokomotywy do muru, okalającego skład węglowy, przyczem będąca jeszcze w biegu maszyna poczęła wałkować go o ścianę.

Maszynista, nie tracąc przytomności parowóz zatrzymał, puścił kontrparę i wówczas nadbiegli na pomoc funkcjonarjusze kolejowi, podnieśli Tychniewicza, który tylko cudem uniknął śmierci. doznając jedynie silnych potłuczeń.

NADESŁANE.

Pracownicy Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej Okr. Tow. Rzemieślniczego w Częstochowie przy ul. Aleja Wolności № 17, uznali dotychczasową działalność p. Dyrektora inż. Jana Bartoszewskiego za wielce szkodliwą dla interesów Szkoły, oraz personelu szkolnego i złożyli do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie odpowiedni memorjał, obciążający p. dyr. inż. Jana Bartoszewskiego pod względem pedagogicznym i finansowym.

Personel Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej Okręgow. Tow. Rzemieślniczego w Częstochowie.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) JÓZEFIE ROZNOWSKIM, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. hip. 1659.

2) CHASKLU FISZEL, wierzycielu sumy 1000 rubli z proc. i kaucją 100 rubli, za bezpiecz. na nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 132.

3) JUDYCIE MAJTLIS vel MEITLIS, z domu Haftka, właścicielce niepodziel. połowy nieruch. w Częstochowie. oznacz. Nr. hip. 435.

5) JANIE NIEDBAŁ, właścicielu niepodzielnej połowy nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. hipot. 1646.

5) JÓZEFIE BORNSZTAJN, właścicielu nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 2106, i 1-4 niepodziel. części nieruch. w Częstochowie, oznacz Nr. hip. 2149. oraz wierzycielu przez zastrzeżenie sumy 600 dolarów z proc. i kaucją 100 dolarów, zabezpiecz. na nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 757 i wierzycielu sum: 1565 zł. z proc. i kaucją 156 zł. 50 gr. i 1173 zł. 75 gr. z proc. i kosztami zabezpiecz. na nieruch. w Częstochowie oznacz. Nr. hip. 2142.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 27 czerca 1934 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny stę stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dn. 14 grudnia 1934 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Z RADOMSKA.

— **Z życia Koła Matek.** W dniu 17 marca r. b. o godzinie 6 min. 30 odbędzie się w świetlicy przy szkole powsz. im Adama Mickiewicza w Radomsku zebranie Koła Matek.

Referat na temat: „Noworoczne wychowanie młodzieży” wygłosi p. dr. Lubelski.

— **Akcja Towarzystwa Popierania Budowy Szkół.** Inspektor Szkolny w Piotrkowie polecił nauczycielstwu, by wszystkie szkoły w Obwodzie z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wzmocniły akcję na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół.

W czasie od 19 do 24 marca należy zorganizować zbiórki na rzecz tego Towarzystwa.

W sprawie zwolnienia bezrobotnych od podatku lokalowego.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło sprawę zwalniania bezrobotnych od podatku od lokali.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, wolni są od podatku od lokali bezrobotni, zajmujący mieszkanie do 3 izb włącznie, o ile nie mają sublokatorów, fakt pobierania zasiłku jest w tym wypadku bez znaczenia.

Niezbędnym warunkiem dla uzyskania zwolnienia od podatku lokalowego jest zarejestrowanie właściciela mieszkania jako bezrobotnego przez właściwy urząd pośrednictwa pracy lub magistrat, oraz przedłożenie świadectwa stwierdzającego, że pozostaje on bez pracy i od jakiego czasu, oraz stwierdzającego, że nie posiada on sublokatorów.

W wypadkach, gdy sublokatorem bezrobotnego jest również bezrobotny, władze skarbowe mogą podatek umorzyć. Bezrobotnym, posiadającym sublokatorów, mogą być przyznane pewne ulgi podatkowe.

Gdy bezrobotny odzyskuje pracę w ciągu roku podatkowego, obowiązany jest opłacać podatek lokalowy od następnego kwartału po uzyskaniu pracy.

Do P.T. Właścicieli Księgozbiorów.

W związku z mającą się odbyć w Częstochowie Wystawą Książki Polskiej, która będzie niewątpliwie obrazem dorobku kulturalnego miasta Częstochowy na tem polu, Biuro Statystyczne miasta Częstochowy przystąpiło do gromadzenia materjału statystycznego wszelkich księgozbiorów zarówno szkolnych, publicznych organizacyjnych itp. oraz księgozbiorów prywatnych, celem sporządzenia odpowiednich wykresów statystycznych, obrazujących obecny stan posiadania książek na terenie miasta Częstochowy.

W związku z powyższem Zarząd Miejski prosi te osoby i stowarzyszenia, które posiadają własne księgozbiory, liczące ponad 100 książek, o łaskawe zgłoszenie się w Biurze Statystycznem Zarządu Miejskiego (oficyna III piętro) w godz. 8 — 15, celem podania ogólnego stanu liczbowego swego księgozbioru.

Ze względu na krótki termin, zgłoszenia powyższe przyjmowane będą tylko do dnia 20 b. m.

Z KRAJU.

Żywy trup.

Letarg i zgon 68-letniej staruszki.

Niezwykły wypadek wydarzył się we wsi Dobruczyn w powiecie prużańskim.

Onegdaj zmarła tam po 4 miesięcznej chorobie 68 letnia Helena Chomszajowa. W południe złożono zwłoki do trumny, przewieziono je do cerkwi w Prużanie.

Kiedy zdjęto wieko, rodzina zmarłej oraz asystująca ceremonji pogrzebowej publiczność z przerażeniem stwierdziła, że zwłoki leżały w trumnie w innej pozycji, aniżeli je w domu ułożono. Ponadto stwierdzono, że ciało jest jeszcze ciepłe.

Duchowny prawosławny przy pomocy lusterka ustalił, że Chomszajowa oddycha jeszcze.

Przeniesiono więc czemprędzej trumnę do najbliższego domu, dokąd wezwano lekarza powiatowego.

Lekarza jednak nie zastano w domu. Przybył on dopiero o godz. 4.15 po południu i stwierdził śmierć staruszki.

Chcieli zagarnąć fundację stypendjalną.

Prokuratorja generalna i Ministerstwo W. R. i O. P. zainteresowały się losami fundacji ks. biskupa Jana Cywińskiego, utworzonej przed 100 laty.

Mianowicie ks. biskup wileński Jan Cywiński przeznaczył dobra Motyki z dwoma folwarkami w pow. wilejskim, o obszarze przeszło 2.000 ha na utrzymanie i kształcenie w zakładach naukowych wileńskich 12 niezamożnych panien z pierwszeństwem dla krewnych ofiarodawcy.

Z fundacji tej korzystały niezamożne panny z rodów szlacheckich w ciągu 80 lat. W czasie wojny światowej użytkownicy dóbr Motyki opuścili majątek i przestali opłacać czynsz. Po wojnie zaś usiłowali całe dobra przepisać w hipotece na swoje imię... Zakusy te wywołały interwencję prokuratorji generalnej i proces przed sądem okręgowym w Wilnie o zaległy czynsz ma być wkrótce rozpatrywany.

Obowiązek zakładania bibljotek przez samorządy.

Opracowany został projekt ustawy, nakładający na związki samorządowe obowiązek zakładania i utrzymywania samorządowych bibljotek publicznych.

Każdy powiatowy związek samorządowy, założyć ma powiatową bibljotekę centralną, która organizować będzie bibljoteki ruchome i wypożyczać komplety książek bibljotekom gminnym. Każda gmina wiejska, licząca conajmniej 2000 mieszkańców oraz każda gmina miejska utrzymywać muszą gminną bibljotekę publiczną. Gminy wiejskie, liczące mniej niż 2000 mieszkańców, mają obowiązek perjodycznego wypożyczania bibljotek ruchomych z powiatowych bibljotek centralnych. Gminy miejskie, których ludność przekracza 50 tysięcy mieszkańców, tworzyć mają oddziały bibljoteczne na każde 25 tysięcy mieszkańców.

Koszty zakładania i utrzymywania samorządowych bibljotek publicznych ponoszą gminy dla gminnych, a powiaty dla powiatowych bibljotek centralnych. Odpowiednie kwoty mają być wstawione do budżetów komunalnych.

Nadto związki samorządowe obowiązane są dostarczać obsługi fachowej oraz lokali wraz ze światłem i opałem.

Z tytułu wydatków na zakładanie i utrzymywanie bibljotek każdy mieszkaniec opłacać będzie rocznie 5 do 25 gr. Korzystanie z bibljotek publicznych jest bezpłatne. Jedynie w okresie 10 lat od założenia bibljoteki gminnej pobierane być mogą opłaty za wypożyczenie książek do domu w wysokości nie przekraczającej 50 groszy miesięcznie w miastach i 20 groszy w gminach wiejskich.

Obrazki sądowe.

Za jedną literę.

Zaczęło się od zwykłej, spokojnie prowadzonej mowy.

— Kochany panie Szmaragd—prosi p. Antoni Kominek—pożycz mi pan 10 złotych pod zastaw zegarka.

— Chętniebym pożyczył—odparł p. Izydor Szmaragd—ale nie mam.

— Dam panu złotówkę procentu.

— Żebym tak zdrów był, że nie mam.

— Dam dwa złote.

— Panie Kominek! Znasz pan stare go Krupę?

P. Antoni usłyszawszy to pytanie, zmarszczył gniewnie brwi i z rozmachem trzepnął p. Izydora w ucho.

— Mało, że forsy, łobuzie, nie chcesz pożyczyć, to jeszcze ubliżasz?

— Co mnie pan bijesz?

— Jeszcze ci w ząbek czesany dołożę, żebyś na drugi raz mordę trzymał.

I p. Antoni trzepnął p. Izydora z drugiej strony, splunął i wyszedł.

P. Szmaragd trzymał się jeszcze chwilę za obite miejsce, mruknął gniewnie „łobuz" udał się do biura próśb, gdzie obstalował obszerną skargę przeciwko p. Kominkowi.

Przed sądem p. Kominek wyłuszczył sprawę krótko.

— Nieprzyzwoicie się wyraził, proszę sądu, więc go strzeliłem w ucho.

— A co takiego powiedział?

— Spytał się, czy znam starego Krupę?

— Więc co w tem obraźliwego?

— To jest, proszę sądu — wyjaśnił p. Kominek— takie stare powiedzenie. Pyta się najpierw „czy znasz starego Krupę". A jak powiem, że „nie", albo „tak", to on go każe niby tego Krupę, pocałować...

— Uj! — poderwał się zdumiony p. Szmaragd, który dotychczas słuchał spokojnie.—Kto kazał całować? Żebym taki zdrów był, że o żadnych pocałunkach nawet nie myślałem.

— To pocoć się pan pytał?

— Pan przecież chciał pożyczyć 10 złotych pod zastaw?

A właśnie stary Krup, Abram Krup załatwia takie rzeczy.

— Krup się nazywa? — z niedowierzaniem spytał p. Kominek. - To trzeba było mówić Krupa, a nie Krupę!

— A jak się nawet omyliłem o jedną literę, to się za to daje dwa razy w pysk? Za jedną literę dwa razy, to ile panbyś dał za całe słowo? Panbyś zabił odrazu, co?

Sąd również doszedł do wniosku, że za jedną literę dwa razy, to trochę za dużo i skazał p. Kominka na 30 zł. grzywny.

Znów dwie ofiary „bieda-szybu".

Fala katastrof na „bieda-szybach" w Zagłębiu Dąbrowskiem ostatnio wciąż wzrasta. Jeszcze nie przebrzmiały echa katastrofy w Zagórzu, a już nowa katastrofa wydarzyła się w Wojkowicach Komornych, na terenach, należących do kopalni „Jowisz".

W jednym z szybików, oddawna nieczynnym, w głębokości 12 m. pozostało trochę węgla na samym dole. Tam właśnie udali się dwaj bezrobotni i późnym wieczorem spuścili się nadół. Na pracujących na dole robotników Franciszka Karcha i Józefa Wyderkę runęły masy rozmokłej ziemi, grzebiąc ich całkowicie.

Dopiero nazajutrz rano robotnicy z sąsiednich odkrywek zaalarmowali policję i pogotowie ratunkowe oraz kolumnę ratowniczą z pobliskiej kopalni. Po kilkunastu godzinach energicznej akcji wydobyto w nocy z pod zwałów ziemi i kamieni dwa trupy.

Wypadek zgromadził na miejscu katastrofy tłumy ludzi.

Wyrafinowana walka

Konkurencyjna dwóch czytelni.

Właściciel nowej „Czytelni Zjednoczonej" przy ul. Wilczej 9 w Warszawie, stanął przed dziwną zagadką: Oto przekonał się, że od kilku miesięcy ktoś w barbarzyński sposób niszczył mu książki, zwłaszcza takie, których wydania są już dawno wyczerpane. Z książek tych wycinano poszczególne kartki lub całe rozdziały, a na miejsce ich wlepiano kartki z innego dzieła.

Denerwowało to również abonentów czytelni. Właściciel czytelni rozpoczął na własną rękę obserwację i wreszcie zwrócił uwagę na pewną damę, która zamawiała przeważnie wyczerpane na rynku książki. Istotnie gdy pewnego razu dama zwróciła książkę, okazało się, że wycięto z niej kilka stron.

Poszkodowany zawiadomił o tem prokuratora, który wydelegował na miejsce wywiadowcę. Kiedy dama znowu przybyła, aby zmienić książkę, okazało się, że i ze świeżo przyniesionej książki wycięto i zamieniono kartki. Stwierdzono przytem, że dama zapisała się w czytelni na fikcyjne nazwisko i fikcyjny adres.

Nie było już zatem żadnej wątpliwości, że ona to właśnie w tak perfidny sposób niszczy książki i wobec tego zatrzymano ją. Zatrzymana dama z płaczem przyznała się do winy i wyjaśniła, że... jest pracownicą znajdującej się w pobliżu czytelni konkurencyjnej. Właściciel tamtej czytelni polecił jej brać te książki i w ten sposób kompletował braki swojej czytelni, niszcząc jednocześnie czytelnię konkurencyjną.

W sprawie tej prowadzone jest obecnie szczegółowe śledztwo.

Nieludzki leśnik

zmasakrował rolników.

Wydział zamiejscowy toruńskiego sądu okręgowego we Włocławku rozpatrywał sprawę rolnika Adamczewskiego, oskarżonego o kradzież w lesie państwowym w Orlach i pobicie leśnika Woźniaka.

Jak wynikało z przebiegu rozprawy, Adamczewski ze swą żoną udał się do lasu, gdzie zbierał jagody, w trakcie czego napotkał ich leśniczy Woźniak, mając zamiar odebrać im koszyk z jagodami. Nieludzki leśnik rzucił się na żonę rolnika, której twarz według zeznań świadków była do tego stopnia zmasakrowana uderzeniami kija, że stanowiła jedną ranę. Woźniak zaprzeczył tym zeznaniom, podając, że to właśnie Adamczewscy napadli na niego i on bronił się przed ich napadem. Ciężko okaleczonaAdamczewska zaskarżyłaWoźniaka do sądu grodzkiego w Radziejowie Kujawskim, żądając odszkodowania. Nieludzki leśnik zgłosił się wówczas sam u poszkodowanej, proponując kwotę 80 zł. tytułem zwrotu kosztów.

Sprawa obecna wykazała winę Woźniaka, to też sąd okręgowy uwolnił od kary Adamczewskiego, motywując tem, że Adamczewski przekroczył swe obowiązki służbowe.

W niedługim czasie zasiądzie na ławie oskarżonych leśniczy Woźniak, odpowiadać będzie za nieludzkie pobicie Adamczewskiej.

Groźny bandyta, którego ojciec zginął na gilotynie

osiadł na św. Krzyżu.

W lecie ub. roku, na terenie powiatu kieleckiego oraz w okolicach Kielc grasował nieuchwytny bandyta, który dokonał szeregu śmiałych kradzieży i napadów z bronią w ręku.

Do śmielszych zaliczyć należy dość częste napady na autobusy, kursujące na linji Warszawa — Kielce, z dachów których bandyta zabierał różne towary, zakupione w Warszawie przez bogatych kupców żydowskich z Kielc, Chmielnika i okolicy. Napady dokonywane były zwykle w lesie pod Suchedniowem, a wartość zrabowanych towarów poszkodowani obliczają na zgórą 20.000 zł.

Pozatem bandyta w okolicach Suchedniowa dokonał również kilku śmiałych kradzieży kolejowych z włamaniem, pod czas biegu pociągów. Bandyta przez dłuższy czas był nieuchwytny, aż wreszcie przypadek zrządził, że wpadł on w ręce policji i został aresztowany.

Nieuchwytnym bandytą okazał się Józef Wąsik, którego odesłano do sądu grodzkiego w Bodzentynie na rozprawę sądową, w czasie której Wąsik uderzył kajdanami stojącego obok posterunkowego i zbiegł przez okno.

Wkrótce jednak policja wyśledziła jego kryjówkę i w nocy obstawiono dom kochanki Wąsika, J. Szewczykowej, zam. pod Suchedniowem.

Po wejściu policji do wnętrza bandyta uzbrojony w rewolwer zbiegł w bieliźnie na strych domu, skąd po wyrwa-

niu strzechy usiłował zbiec. Został jednak ujęty przez wywiadowców i z polecenia władz sądowych osadzony jako niebezpieczny w więzieniu na świętym Krzyżu.

W tych dniach w sądzie okręgowym w Kielcach odbyła się przeciwko Wąsikowi rozprawa sądowa. Wąsik skazany został na 7 i pół lat więzienia.

Ojciec Wąsika był również zawodowym złodziejem i bandytą i w roku 1922 zbiegł z więzienia w Radomiu do Francji, gdzie w r. 1930 zginął na gilotynie za ohydny mord rabunkowy, dokonany w okolicach Paryża.

Dziecko spalone w piecu

za poradą akuszerki.

Akuszerka Stefanja Dzubowa, zamieszkała przy ulicy Radzymińskiej nr. 43 w Warszawie, przed dwoma dniami była wezwana do położnicy, Wandy Kluczykówny, zamieszkałej przy ulicy Tarchomińskiej nr. 13. Po urodzeniu się niemowlęcia chora zwróciła się do Dzubowej z prośbą, by dopomogła jej w pozbyciu się nieślubnego dziecka. Akuszerka otrzymała żądane wynagronie i w obecności wyrodnej matki zadusiła niemowlę i zwłoki spaliła w piecu.

Przypadkowym świadkiem potwornej zbrodni była sąsiadka Kluczykówny, Janina Stacska, która następnego dnia zawiadomiła o swem spostrzeżeniu policję 14-go komisarjatu.

W mieszkaniu Kluczykówny przeprowadzono rewizję. W piecu znaleziono zwęglone szczątki niemowlęcia, które przewieziono do gabinetu medycyny sądowej przy ulicy Dr. Oczki, Kluczykówna przyznała się do współudziału w ohydnej zbrodni.

Przy łóżku chorej wystawiono posterunek policyjny, sprawę przekazano urzędowi śledczemu.

Aresztowano akuszerkę-zbrodniarkę i z decyzji sędziego śledczego osadzono ją w więzieniu przy ulicy Daniłowiczowskiej.

61-letni „król oszustów"

aresztowany w Wiedniu.

Po długoletnich poszukiwaniach udało się policji austrjackiej aresztować słynnego swego czasu hochsztaplera Mojżesza Papiera ze Lwowa, który od wielu lat mieszkał z wdową po znanym profesorze uniwersytetu wiedeńskiego, wyłudziwszy od niej okrągło 70000 szylingów.

Po odsiedzeniu w 1909 roku kary za rozmaite tego rodzaju oszustwa — popełnił Papier przez dalszych 25 lat cały szereg czynów karygodnych, uniknąc jednak zręcznie swego aresztowania.

Jego przychwytanie nastąpiło wskutek listu gończego, wydanego w 1932 r. przeciwko niejakiemu Biedermannowi za wyłudzenie od pewnego szewca wiedeńskiego 50 tysięcy szylingów. Kiedy zaczęto śledzić za owym Biedermannem, okazało się, że jest to właśnie Papier, który przybrał sobie to nazwisko.

Papier zeznał obecnie, że od roku 1910 żył także pod przybranem nazwiskiem Waltera, poznawszy w owym czasie wdowę po profesorze uniwersytetu, której opowiadał, że jest... eksporterem, prowadzącym z Jugosławją interesy na szeroką skalę. Temu też przypisać należy, że zdołał on pod pretekstem pożyczki wyłudzić od wdowy, a nawet jej rodziny tak wielką sumę pieniędzy.

W czasach monarchji uchodził Papier za jednego z najzręczniejszych oszustów, wyłudziwszy nawet od własnej siostry 6000 koron, zaś od matki wartościową biżuterję. Popełnił pod pseudonimem hr. on der Lilie" i von Roule" szereg oszustw matrymonjalnych.

Po 25 latach, spędzonych na wolności, powędrował teraz Papier spowrotem do więzienia.

Liczy on obecnie 61 lat.

49 trupów wydobyto z pływającej trumny.

Z załogi kontrtorpedowca „Tomotsuru", który przyholowany został do portu w Sabeso wyratowano dotychczas 13 marynarzy żywych oraz wydobyto zwłoki 16 marynarzy. W okręcie znajduje się jeszcze 6 marynarzy, którzy prawdopodobnie są jeszcze przy życiu, ponieważ znajdują się w hermetycznie zamkniętej części torpedowca do której mimo energicznych wysiłków nie można było dotrzeć.

Akcja ratownicza trwa w dalszym ciągu. Uratowani marynarze są do tego stopnia wyczerpani, że nie zdołali wykrztusić z siebie ani słowa, a temmnie opisać przebieg katastrofy. Dotychczas stwierdzono jedynie, że kontrtorpedowiec, prawdopodobnie wskutek wadliwej konstrukcji, został przez wzburzone fale przewrocony i że załoga natych miast zamknęła wszystkie otwory i luki aby uniemożliwić wtargnięcie wody, dzięki czemu okręt trzymał się na powierzchni wody.

Dok w Sasebo, dokąd przyholowano „Pomotsurę", otoczony jest tłumami publiczności, wśród której znajdują się również rodziny członków załogi kontrtorpedowca, które w grobowem milczeniu śledzą przebieg prac ratowniczych. Załoga „Tomotsura" składała się przeważnie z młodych marynarzy, którzy odbywali swą pierwszą dłuższą podróż morską na nowym kontrtorpedowcu.

* * *

Jak agencja Reutera z Tokjo donosi ze wnętrza kontrtorpedowca „Tomotsuru" wydobyto dotychczas ogółem 49 zabitych. Obecnie stracono już wszelką nadzieję uratowania reszty załogi, tak, że ilość uratowanych marynarzy nie przekroczy dotychczasowej liczby 13.

RADJO.

WARSZAWA 17 marca

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Przegląd teatralny 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Konc. ork. W. Wilkosza. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.36 D. c. kon ertu. 12.55 Dziennik południ 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.40 Skrzynka strzelecką. 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa 16.40. Francuski. 16.55 Transmisja z Wilna. 17 50 Przegląd roln. prasy krajowej i zagr. z Wilna 18 00 Reportaż. 18 20 Trio fortepianowe Fryderyka Smetany. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Recytacje poezyj. 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Audycja sport. Polskiego Radja. 20.30 Recital śpiewaczy, 21.00 Skrzynka pocztowa techn. 21.20 Koncert chopinowski. 22.00 Odczyt ze Lwowa. 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 16 marca

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja z Warszawy. 15.20 Wiadom gospodarcze. 15.25 Komunikaty z Warszawy. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa 16.40 Francuski. 17,25 Reportaż muz. z Wilna 17.50 Płyty gramofonowe 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości. 19,10 Odczyt. 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiad. sportowe. 19.47 Transmisja z Warszawy. 21.00 Płyty gramofon. 21.20 Tr. z Warszawy.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

36) POWIEŚĆ.

— Do Boulogne.

— Do Boulogne — powtórzyła Ethela ze smutkiem. — A obiecałeś mi, że będziesz jej unikał.

— Jakto! Poniżyłaś się do próśb, żądałaś podobnych obietnic — wołał Artur coraz gniewniej.

Cierpliwość Errola wyczerpała się.

— Skoro chcesz wiedzieć koniecznie, przejrzyj te akta; lecz jeśli masz Boga w sercu jej nie nie mów.

Zmierzał ku drzwiom, lecz w chwili tej Artur dostrzegł telegram.

— Nie wiem o jakich aktach pan mówiłeś — rzekł ostro. — Lecz znajduję tu dokument, świadczący o pańskiej nikczemności... Moja siostro — dodał, zwracając się do Etheli — człowiek ten przybywał prosić o twoją rękę, a dziś jeszcze zdąża do Boulogne, aby zabiegać o lady Annerley i jej pieniądze. Jeśli moim słowom nie wierzysz, rzuć okiem na tę depeszę.

Z piersi jej wydobył się jęk bolesny.

— Ethelo, nie wierz mu — wołał Karol — on nie wie sam, co mówi. Przysięgam ci, że to nieprawda.

— Nieprawda? — krzyknął Artur, rzucając mu w twarz rękawiczkę.

Krew zawrzała w Australczyku, z zaciśniętemi pięściami, z rozognionem okiem przypadł do Artura i niewiele brakło, aby w dniu tym willa sędziego Lincoln stała się świadkiem krwawego dramatu.

Drobna rączka niewieścia zapobiegła tej katastrofie.

— Tyś uderzył mojego brata, Karolu — szepnęła mu Ethela.

Reka Australczyka opadła, pohamował się odrazu.

— Prawda, jesteś jej bratem — rzekł i, ogarnąwszy raz jeszcze spojrzeniem Ethelę, wybiegł.

W BOULOGNE.

W godzinę potem Artur wyruszył także z domu w najgorszym humorze i zły na siostrę, że nie oceniła jego dobrych chęci i stanęła „po stronie przeniewiercy".

Młody Lincoln podążał za swoją narzeczoną do Boulogne. Dowiedziawszy się o tem, Ethela przejęta została trwogą szaloną; bujna wyobraźnia przedstawiała jej rozlew krwi, pojedynek między bratem a ukochanym.

A na domiar złego ojciec był nieobecnym, nikt jej poradzić nie mógł. a sama nie znajdowała żadnej dro i ratunku. Bo tu począć? Ha, nic innego, jak udać się za nimi do Boulogne, i to natychmiast. Wszak znajdę tam Idę, a ona może co obmyśli. Projekt ten został wykonany bezzwłocznie, Ethela wzięła ze sobą starą nauczycielkę, trochę pieniędzy i wsiadła z nią na pierwszy odpływający parowiec.

Zdarzyło się więc, że gdy w dwie godziny potem miss Lincoln wylądowała w Boulogne, ujrzała najniespodziewaniej szczigodnego Sampsona Potter, przybył on za wcześnie, lady Annerley go nie przyjęła, więc czekając na łaskawą audjencję, błąkał się po przystani.

Ethela ucieszyła się bardzo z tego spotkania, bo nikt jej nie mógł lepiej poradzić w tym kłopocie, jak praktyczny Yankes.

Spostrzegł odrazu, że jest bladą i oczy zaczerwienione od płacze.

— Co ci jest, gołąbko? — rzekł z ojcowską niemal troskliwością. — Powiedz mi wszystko, a jeśli to tylko będzie w mojej mocy, to wszelkich starań dołożę, aby te troskę odpędzić.

Słowa poczciwe wywołały nowy potok łez. Ethela wśród łkań rzewnych opowiadała mu o kłótni, o swoich obawach, o swoim nagłym wyjeździe.

Stary wojak był widocznie zafrasowany; kazał jej opowiadanie powtórzyć.

— Więc mu rzucił w twarz rękawiczkę — mówił — Ba, to nie przelewki.

Ethela zatrwożyła się jeszcze bardziej.

— Wiec i pan myśli, że oni będą się bić ze sobą? — pytała.

Pogromca bandytów i czerwonoskórych omal że się nie wyrwał z oświadczeniem, że taka zniewaga musi być krwią zmyta, ale usta zagryzł, nie chciał biedaczki trwożyć.

— Mój drogi panie Potter, nie dopuść pan do tego pojedynku — błagała go Ethela ze łzami. — Niech pan pomyśli, jakie by z tego nieszczęścia wynikły... Karol, to jest pan Errol, jest niezwyciężonym — strzela znakomicie... On zabije Artura... a wszak Artur jest narzeczonym Idy.

Choć nie potrzebował takiego argumentu, aby doświadczeniem swem wspomóc stroskaną panienkę, uderzyła go jednak słuszność tej uwagi.

— Trzeba działać, i to natychmiast rzekł i, zawoławszy fiakra, umieścił w nim obie damy i kazał jechać do hotelu Des Bains, gdzie lady Annerley się zatrzymała i gdzie Karol miał się stawić.

Ku wielkiemu swojemu niezadowoleniu dowiedzieli się jednak, że Australczyk się jeszcze nie pojawił, a lady Annerley będzie widzianą dopiero za godzinę.

Potter udał się do rządcy hotelowego i prosił go, aby wystarał się dla miss Lincoln o najlepszy numer i najsmaczniejszy podwieczorek, następnie pożegnał dámy i wyruszył na poszukiwanie dwu zajadłych przeciwników.

Wiedząc, że Artur ma przyjechać z Calais, podążył na Pont du Barrage, jakoż istotnie tam go spotkał, a witał go tak hałaśliwie i radośnie, że młodzieniec, mimo swych strapień, uśmiechnął się.

— Możnaby przypuścić, że wracam z tamtego świata — mówił młody Lincoln, zdziwiony taką owacją, wyrywając się z potężnych ramion.

— Och, te pojedynki, te pojedynki! — wołał Yankes — ileż to ofiar pożerają! Iluż to ginie w nich młodzieńców, którzyby mogli z pożytkiem dla kraju pracować. Ale, bądź co bądź, honorowi uchybiać nie można, a zniewaga krwią tylko obmyć się daje.

— Skąd pan wnosi, że ja się bić zamierzam? — spytał Artur z pewnem zakłopotaniem.

— Nie udawaj niewiniątka. Siostra twoja powiedziała mi wszystko.

— Moja siostra?

— Przyjechała tu, aby temu pojedynkowi przeszkodzić. Biedactwo! Kobiety na takich sprawach się nie znają. No, ale pomówmy rozsądnie. Czy masz broń przy sobie?

— Broń?

— No, tak, rewolwer, a może cassetête. Mężczyzna bez broni, to jak bez ręki.

— Nie mam zwyczaju nosić ze sobą rewolweru, a w życiu mojem nie dotknąłem się jeszcze żadnego cassetête — odparł Artur.

— Wyzwałeś go, nie mając broni przy sobie! — zawołał obywatel prerji, przywyczajony do innych obyczajów.

— Nie mogłem przecież patrzeć obojętnie, jak się zaleca! jednocześnie do mojej siostry i do tej wdowy — tłumaczył Artur.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.